

II Krajowy Zjazd ZMW

Ojczyźnie wsi, sobie

WARSZAWA (PAP) — „Ojczyźnie, wsi, sobie” — pod tym hasłem 21 bm. rozpoczął w Warszawie 3-dniowe obrady II Krajowy Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej. Ponad 300-tysięczną rzeszę członków organizacji reprezentuje blisko 500 delegatów. Zjazd podsumuje dorobek Związku, nakreśli program działania na najbliższe 4 lata, opowie się o sprawach najważniejszych dla polskiej wsi i rolnictwa.

Na obrady przybył — serdecznie witany — I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI.

Sprawozdawcy PAP relacjonują: Odrodzony przed 4 laty Związek Młodzieży Wiejskiej nawiązuje do ideowego dorobku radykalnego ruchu młodzieżowego polskiej wsi. W swych szeregach skupia młodych rolników, pracowników gospodarki wiejskiej, rolników, instytucji i organizacji obsługujących wieś i rolnictwo oraz uczniów i studentów. Choć działa od niedługo czasu poszerzył się może wieloma inicjatywami

władz naczelnych ZSL oraz Rady Krajowej PRON.

Wśród zaproszonych gości są też ministrowie, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, byli działacze młodzieżowego ruchu wiejskiego.

W obradach uczestniczą delegacje Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i organizacji młodzieżowych z kilkunastu państw Europy, Azji i Afryki.

Referat programowy wygłosił przewodniczący ZK ZMW Leszek Lesiak. Mamy za sobą trudny czas — powiedział. ZMW, w okresie między zjazdami, zdawał egzamin dojrzałości przed wsią, młodzieżą, opinią publiczną. Dziś mamy prawo powiedzieć, że wieś uznała Związek za swój, za potrzebny. ZMW uzyskał autorytet i znaczenie

Cląg dalszy na str. 2

Jakościowy rozwój techniki - wzrost tempa gospodarki

Zakończenie obrad Rady Głównej NOT

ŁÓDŹ (PAP) — 20 bm. zakończył się w Łodzi dwudniowe obrady Rady Głównej NOT i delegatów na XX Konferencję Techników Polskich, który dwa lata temu odbył się w tym mieście. W sobotę kontynuowano dyskusję dotyczącą stanu realizacji uchwał kongresu, praktycznego udziału inżynierów i techników w rozwoju gospodarki, przy użyciu osiągnięć obecnego rolnictwa i przemysłu.

Na problemy związane z transportem zwrócił uwagę Zdzisław Chyla ze Stowarzyszenia Inżynierów Komunikacji. Podkreślił on, że transport pracuje obecnie na granicy możliwości, mimo iż przewozi o 20 proc. towarów mniej niż pod koniec lat 70-tych. Adam Masur — reprezentant Stowarzyszenia Che-

mików — zwrócił uwagę na to, że rozwój chemii musi wyprzedzać rozwój całego przemysłu. Taka jest prawidłowość w wysoko uprzemysłowionych państwach. W ostatnich latach te proporcje zostały w naszym kraju za-

Cląg dalszy na str. 2



Ekspresem...

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

... w województwie białostockim zrzesza 10.995 członków. Pracują oni w 399 kołach pod kierunkiem 30 zarządców gminnych.

Białostocka organizacja jest drugą co do wielkości w Polsce. Więcej liczy tylko ZMW w woj. nowosądeckim. Na trójmiejskim terenie ZMW Białostockie reprezentuje 19 delegatów.

(tk)

RADA CHORĄGWI

Białostockiej ZHP na sobotnim posiedzeniu plenarnym omówiła wnioski wynikające z tegorocznej akcji letniej. Postanowiono m.in. zwiększyć liczbę najmłodszych członków tej organizacji kierowanych na placówki letniego wypoczynku.

Działacze harcerscy wyznaczili także zadania na rozpoczęcia akcji letniej. Szukamy odpowiedzi na pytania: czy udało się nam umocnić podstawowe ognia organizacji i we wszystkich środowiskach być aktywnym w rozwiązywaniu proble-

30 LAT

... obchodzą Społeczne Ognisko Artystyczne w Suwałkach. Uroczystości poświęcone rocznicy zgrupowania wielu uczniów Ogniska, rodziców, absolwentów. Nie zabrakło przedstawicieli Białostockiego Towarzystwa Muzycznego oraz Towarzystwa Młodych Muzyków z Olsztyna. Wieleletnia nauczycielka i dyrektorka SOA — Janina Krasoń — została w tym dniu uhonorowana Krzyżem Zasługi Orderu Odrodzenia Polski.

Z KOLONII ZDROWOTNYCH

... organizowanych przez TPD w woj. białostockim skorzystało w br. 1214 dzieci. Wiele z nich

Bez prób kupowania młodzieży

Rozmowa z JERZYM SZMAJDZINSKIM, przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

„Gazeta Współczesna”: — Zostałeś szefem ZG ZSMP w okresie toczącej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Jak oceniasz organizację jako przewodniczący?

Jerzy Szmajdziński: — Specjalnie nie się nie zmieniło w mojej ocenie organizacji, ponieważ w jej kierunku jestem od trzech lat. Realizujemy określone koncepcje działania, która zamknęła się IV Zjazdem ZSMP. Dzisiaj, w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej szukamy potwierdzenia politycznej i programowej linii Związku. Szukamy odpowiedzi na pytania: czy udało się nam umocnić podstawowe ognia organizacji i we wszystkich środowiskach być aktywnym w rozwiązywaniu proble-

mów społecznych i gospodarczych; czy byliśmy skutecznym rzecznikiem interesów młodzieży poprzez realizację własnego programu społecznego. Ocena adekwatności postaw, które kształtujemy do czasów, w których żyjemy, być może, powinna być pierwszym pytaniem w kampanii. Dotyczy ono powinna realizacji naszego programu edukacji politycznej, obywatelskiej, ekonomicznej. Nie można, jak sądzę, mamy najwięcej zerknąć, niedoskonałości. Wynika to również z tego, że w kształtowaniu tej sfery świadomości bardzo zaangażowana jest opinia i Kościół. Mamy na tym polu wielu rywali.

— ZSMP swą działalność obejmuje młodzież ze wszystkich środowisk. Czy

Elcy transportowcy wspierają regionalne budownictwo

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej „Transrol” w Elku powstało w czasie, gdy dynamicznie rozwijało się regionalne budownictwo rolnicze. Przy budowie, jak sądzę, nie

40 rocznica wyzwolenia miasta

Suwałki wczoraj i dziś

INFORMACJA WŁASNA

Wiele różnorodnych imprez kulturalnych i sportowych, dla dorosłych i dzieci, przygotowane z okazji zbliżającej się 40 rocznicy wyzwolenia Suwałk.

W minioną sobotę odbyła

się sesja popularnonaukowa poświęcona przeobrażeniu miasta od 1944 r. do dnia dzisiejszego.

Mówiąc o rozwoju społeczno-gospodarczym Suwałk —

Cląg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 252 (10 332) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 22.X.1984 r. Cena 5 zł

Uroczystość w Suwałkach

Uznanie dla pracy nauczycieli

INFORMACJA WŁASNA

Tegoroczne uroczystości wojewódzkie z okazji Dnia Edukacji Narodowej w Suwałkach były nieco opóźnione, ale za to przebiegały w bardzo serdecznej, pełnej uznania dla pracy pedagogów, atmosferze. Wyrazem tego była sobotnia uroczystość, podczas której liczne grono zasłużonych na-

uczycieli uhonorowane zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został emerytowany wicedyrektor Oświaty i Wychowania w Suwałkach — Jan Reckiewicz.

Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono Stanisława Ślimkę, Władysława Rumińskiego i Włodzisława Dworackiego.

To wysokie odznaczenie przyznane zostało również nieobecnemu na uroczystości — Władysławowi Żurawskiemu.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Józef Jastrzębski, Czesław Zawadzki, Kazimierz Kapla, Alina Lenkowska, Fawel Olszko, Cecylia Golisz, Romana Turkowska, Kazimierz Szczyński i Zdzisław Wilczewski. Ponadto przyznane zostały Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz Nagrody Ministra Oświaty i Wychowania i kuratoria.

Serdeczne gratulacje na ręce zasłużonych i odznaczonych nauczycieli przekazał wojewoda — Kazimierz Jabłoński, sekretarz KW PZPR — Stanisław Sawicki i kurator Oświaty i Wychowania — Lucjan Chrzanowski.

W uroczystości udział wzięli także przewodniczący WRN — Edward Smola, przewodniczący WK SD — Jerzy Gryko i wicewojewoda, wicepre-

Depesza H. Jabłońskiego do Jana Pawła II

WARSZAWA (PAP) — Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przesłał depeszę z życzeniami do papieża Jana Pawła II z okazji 80-tych rocznicy inauguracji jego pontyfikatu.



nie przekazywał to organizacji? — Związek ma najściszej z członkami robotniczo-chłopski, działa w środowisku szkół ponadpodstawowych oraz, od wielu lat, w środowisku młodzieży wojskowej. Cieszymy się bardzo, że przychodzi do nas również studenci. Uważam, że tylko z młodzieżą z różnych środowisk można tworzyć silną organizację. Nie można, co pokazała historia, być organizacją robotniczą czy też wiejską, bez zaplecza młodzieży szkół ponadpodstawowych. Nie uda się być

Cląg dalszy na str. 2

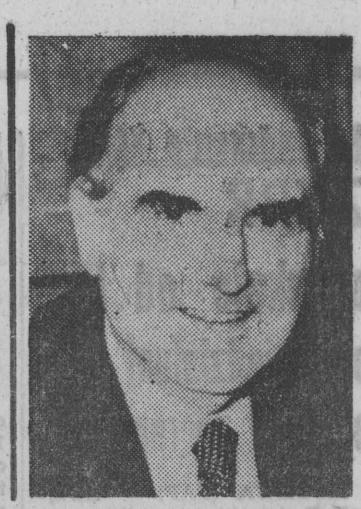
Uprorowadzenie księdza J. Popieluszki

WARSZAWA (PAP) — 19 bm. około godziny 22.00 w okolicach miejscowości Przesełko koło Torunia został uprowadzony przez nieznaną sprawców księdza Jerzego Popieluszkę, 23.09.1947 r., zamieszkałego w Warszawie.

Rysopis: wzrost około 170 cm, szczupły, twarz owalna, cera biała, włosy jasnobłond. Ubrany w sutanne i spodnie sztruktury.

Według zeznań Waldemara Chrostowskiego, kierowcy samochodu Volkswagen nr rej. WUL 2473, w którym podróżował ksiądz Popieluszko, nieznani sprawcy, z których jeden przebrał się za milicjanta, zatrzymali samochód pod pozorem kontroli trzeźwości kierowcy.

Cląg dalszy na str. 2



Dziś przybywa do Polski premier Grecji A. Papandreu

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gen. WOJCIECHA JARUZELSKIEGO, 22 bm. przybywa do Polski z oficjalną wizytą pre-

mier Grecji ANDREAS PAPANDEU.

Wizyta jest doniosłym wydarzeniem w rozwoju stosunków polsko-greckich i będzie mieć ważne znaczenie międzynarodowe. Jest to pierwsza po stanie wojennym wizyta szefa rządu z kraju należącego do NATO.

Grecja prowadzi realistyczną politykę zagraniczną, zaangażowaną w sprawy rozbrojenia, odprężenia i współpracy z różnymi krajami, niezależnie od ich ustroju społeczno-politycznych. Przykładem takiego konstruktywnego ułożenia stosunków pomiędzy państwami o różnych ustrojach społeczno-politycznych są właśnie kontakty i współpraca Polski i Grecji. Należy odnotować żywioną wymianę gospodarczą, kulturalną i naukowo-techniczną, która charakteryzowała stosunki między

Cląg dalszy na str. 2

Dzisiaj, o godzinie 10.55 Polskie Radio i Telewizja przeprowadzą w programach pierwszych transmisji z uroczystości powitania premiera Republiki Grecji Andrzeasa Papandreu.

W Białymstoku

Odsłonięcie obelisku ku czci pomordowanych jeńców radzieckich

INFORMACJA WŁASNA

W sobotę, 20 bm., odbyło się w Białymstoku uroczyste odsłonięcie obelisku poświęconego pamięci jeńców radzieckich pomordowanych przez hitlerowców w latach 1941—1943.

Obelisk powstał z inicjatywy pracowników Wojskowego Rejonowego Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego. W całości niemal został on wykonany w czynie społecznym. Jedynie prace wymagające przygotowania fachowego odlew i zamontowanie masywnych napisów wykonał rzeźnik.

— Pracowaliśmy w wolne soboty — mówił 3-letni WRZKB Piotr Wojciech Nieścisła — cała załoga — pracownicy cywilni i wojskowi — była w sprawie bardzo zaangażowana. Materiał także zakupiliśmy z dobrowolnych składek. Ludzie dawali po 200, 300 zł — ile kto mógł.

Cląg dalszy na str. 2

Sesja popularnonaukowa TKKŚ

INFORMACJA WŁASNA

W sobotę, 20 bm., odbyło się w Białymstoku sesja popularnonaukowa poświęcona przeobrażeniu miasta od 1944 r. do dnia dzisiejszego.

Mówiąc o rozwoju społeczno-gospodarczym Suwałk —

Cląg dalszy na str. 2

35 lat w służbie białostockiego sportu

Centralna inauguracja sportowego roku akademickiego

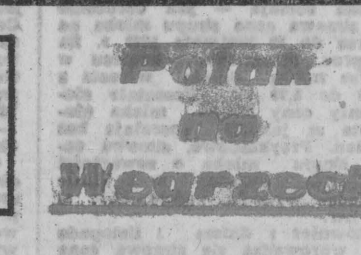
INFORMACJA WŁASNA

W ubiegłą sobotę rozpoczęła się w Białymstoku centralna inauguracja sportowego roku akademickiego 1984—85 i jubileusz 35-lecia Akademickiego Związku Sportowego w Białymstoku.

Nieprzypadkowo inauguracja odbyła się właśnie w Białymstoku. Równoległe z powołaniem w Białymstoku pierwszej wyższej uczelni, Akademii Medycznej, niewielka grupa entuzjastów założyła założenie studenckiej organizacji sportowej. Potem AZS stał się jednym z prężniejszych klubów sportowych w woj. białostockim. Wzrostowi działalności są: Ewa Kuźmińska-Dolmatow, wielokrotna reprezentantka Polski w siatkówce, Albin Czech, mistrz Polski w maratonie i Jerzy Melcer, piłkarz ręczny, pierwszy olimpijczyk, reprezentant Polski. Spore sukcesy odnoszą też reprezentanci Akademii Medycznej i Filii UW w mistrzostwach Polski swych uczelni.

Jubileusz 35-lecia białostockiego AZS odbył się pod honorowym protektoratem i sekretarzem KW PZPR w Białymstoku — Włodzisławem Kozłowskim. (st)

Szczegółowe sprawozdanie na str. 6.



Zwijam towar i chodu!

Budapeszt, perla Dunaju, miasto teatrów i operetek. Tylko tutaj znajdziesz niezapomniane przeżycia, piękne krajobrazy, smaczną na całym świecie pikantną kuchnię — królową salsy i przewodnik. A jeszcze gorące temperatury Węgrov, wino płynące strumieniami, ozdarda... Kto by się oparł? Węgrzy czekają! Czekają! Jadę. Turystycznie.

Właściciel brzoświaty wali wyjątkowo szybką, w liskach opalających szyję, tudyż... błoda i kibi. Panowie w zegarkach na karku i kwarce, podług najnowszej „turystycznej” mody, noszonych dosłownie wszędzie — na nadgarstkach i na kostkach u nogi, pod kombinezonem koszuli itp. Bywa, że czasem elegancki mężczyzna wypisuje cięzarem przynajmniej dwóch pękających toreb. Uśladam na swojej, czekam i pilnuję. Tyle tu tego, że ktoś może chwycić z rozpędu. A w takim tłoku i rozgardaszu jedna walizka mniej lub więcej, co to za różnica. Za salsą, po jednej stronie nas (wycieczka), po drugiej — trójka celników. Torby pełne i pełne ręce roboty. Ugrzędnicy w mundurach wzmacniają skład, dzieła się czynnościami. Dwójka szpera w walizkach, wasyły mężczyzna wypisuje cło i prowadzi z klientem licytację. — W takim razie kurteczka, polej się sobie u nas do pańskiego powrotu — stwierdza. — W porządku, płacę szafie — łamie się wstąpi.

Po powstaniu nowych województw przedsiębiorstwu przybyło zadań. Znalazło odbicie m.in. w rozwoju usług sprzętowych. Ich porównanie z lat 1963—84 wykazuje prawie dziesięciokrotny wzrost. Podkreślił to wicewojewoda suwalski — Stanisław Szawleja, uczest-



PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie duże i umiarkowane z rozproszonymi, przelotnymi deszczami, temperatura maksymalna 10—12 stop. C, minimalna 2—4 stop. C; przy granicy słabe przymroki; ułaski początkowo umiarkowane i dość silny, w popołudniu słaby, stopniowo słabniejący, południowo — zachodni i zachodni.

JUTRO — opady deszczu, temperatura maksymalna 11 stop. C, minimalna 5 stop. C.

WNIENIN: Halki i Kordas

Clag dalszy na str. 1

Pracują lokdami, każdy chce dopaść Klienta pierwszy. Trochę upomniałem. Konfeksja damska, ciuzki

Rolnicy często skarżą się na brak kredytów. Z narzekaniami spotkałem się niejednokrotnie będąc na wsi, na zebraniach z różnymi okazj. Ciężko im było tłumaczyć, że pożyczka nie jest żadnym prezentem, nie służy też nasypaniu pieniędzy kieszonki gospodarzy. Jak świat światem instytucje bankowe zawsze wychodzą na swoje, zarabiając na procentach. To jest normalne, tak powinno być.

Według założeń reformy gospodarczej kredyt, obok cen, spełniać ma rolę instrumentu w kształtowaniu ekonomicznych warunków produkcji rolniczej. W przeciwnym razie, kiedy obowiązywał nakazowo-rozdzielczy system zarządzania, zrezygnowano z automatycznego dofinansowania działalności gospodarczej. Po prostu, kredyt nie dostaje się już na każde samowolnienie. Wpierw bank przeprowadza wnikliwą analizę możliwości spłacenia pożyczki, selektywnie traktując potrzeby rolników i jednostek gospodarki uspołecznionej. Chodzi o to, by wspomagać te dziedziny produkcji oraz takie przedsięwzięcia inwestycyjne, które są szczególnie potrzebne, z punktu widzenia ogólniejszych interesów państwa i społeczeństwa.

W świetle takiej interpretacji pieniądza potrzebne przez bank mogą skutecznie służyć sterowaniu rozdrobnionym, indywidualnym rolnictwem. Oporując umiejętnie kredytami, uzyskuje się wpływ na decyzje rolników, więcej nawet — wymusza się je w pewien sposób. Słusznie wobec tego obniżono oprocentowanie pożyczek na zakup ziemi do 5 proc. Ciągłe przecięcie borykających się z archaizacją strukturą agrarną w Polsce. Należy odeszść wypadać też płacić przy kredytach pobranych na zakup kwalifikowanego materiału siewnego oraz hodowlanego. Odpowiednie preferencje przysługują tym, którzy wykładają pieniądze na remonty, modernizację i adaptację budynków inwentarskich.

Gdy przyjrzymy się przepisom kredytowym, zawartym w nich preferencjom, a selektywnym traktowaniem potrzeb, trudno nie zgodzić się z poglądem, że — ogólnie biorąc —

wszystko jest w porządku. Tylko ciągle wracamy do myśli o chłopiech narzekających na niewystarczającą ilość pieniędzy, stawianych do dyspozycji, pogarszającą się tym samym dostępność pomocy banków spółdzielczych. Oddział Wojewódzki BGŻ w Białymstoku nie posiada danych o tym, ile podań rolników nie zostało u-

pożyczek. W pierwszym półroczu br. wyniosły one ponad 1,5 mld zł i były wyższe o ponad 35 proc., w stosunku do podobnego okresu ub. r. Jeszcze bardziej wzrosły kredyty na inwestycje rolnicze — o blisko 45 proc.

Na krajowym zjeździe spółdzielczości bankowej, obradującym w czerwcu tego roku, z ust wielu delegatów pada-

go. Wynika więc z tego, że 7,5 zł daje rolnik z własnej kieszeni i pochodzi ono z jego dochodów. W rolnictwie, aby nastąpił wzrost produkcji, stale trzeba podnosić nakłady finansowe. Koszty wytworzenia żywności nie maleją, lecz rosną. I to jest prawdziwość, którą łatwo dostrzec. Ale musimy też pamiętać, że w konsekwencji wiesz powinna otrzymywać zwiększony strumień pieniędzy, oczywiście, racjonalnie limitowany.

Badania paritetu dochodu rolników indywidualnych i mieszkańców miast, co prawda niezbyt precyzyjne, niezmienne wskazują na pogarszającą się, ostatnio, sytuację

kredytów. Przypada, że w praktyce bankowej dość rygorystycznie przestrzegano się tego. Zniknęły wszelkie uprzywilejowania uspołecznionego rolnictwa, które — nieprzekładając do nowej sytuacji — domaga się niedługo zniżenia kursu BGŻ wobec przedsiębiorstw mających tarapaty finansowe. Bank wszakże nie chce już występować w roli dobrego wujka i pokrywać straty. Wystarczy, że w 1983 roku przyszedł państwowym i spółdzielczym gospodarstwom niskooprocentowany kredyt na wyjście z zadłużenia oraz zmianę profilu produkcji, aby skończyły ze stratami i zaczęły pracować na zyski.

Obok generalnego postulatu rolników, dotyczącego zwiększenia puli kredytów, słyszymy również wnioski wskazujące na potrzebę szczegółowych zmian w praktyce bankowej. Jeśli chcemy przeobrazić strukturę agrarną w kierunku powiększenia obszaru gospodarstw, należałoby zgromadzić więcej pieniędzy na kredyty przeznaczane na zakup ziemi. Pojawiają się też pytania: czy na kupno maszyn rolnik musi koniecznie zaciągać pożyczkę inwestycyjną a nie dostępniejszy — na ogół — kredyt obrotowy, czy nie warto, na przykład, wprowadzić krótkoterminowe pożyczki — pobrane wiosną i spłacane jesienią, po sprzedaży plodów rolnych?

W głosach rolników, nie słysząc rzadko, występuje talna krytyka systemu kredytowego. Uważa się go za właściwy, dostosowany do obecnego, trudnego przecież stanu naszej gospodarki. Spodziewają się oni natomiast, że przygotowywane przez BGŻ oraz Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej zmiany w tym systemie pól-
da po ludziach postulatów, z których najważniejszy jest ten, aby nie zabrakło pieniędzy dla rolnictwa. W produkcji żywności są one nieodzownym czynnikiem pomnażania efektów.

LESZEK KOLESNIK

W kredytowym kole

względionych. Wszystko bowiem odbywa się na szczeblu gminy, w samorządnych i samodzielnich bankach. Wiemy natomiast że sprawozdań (i to jest jakiś obraz sytuacji), że kilkanaście BS już w pierwszym półroczu br. przekroczyło caloroczne limity wypłat kredytowych. Na budownictwo mieszkaniowe, głównie na wsi, przeznaczono więcej, niż przewidziano plany w gminach: Bocki, Czarna Białostocka, Grodzisk, Krynicki, Michałowo, Siemiatycza, Wyszki i Zabłudów. Przekroczenia limitu kredytów na inwestycje rolnicze dokonywał banki: w Kleszczach, Mielniku, Milejczycach oraz w Zabłudowie.

Dyrekcja Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej wytknęła tym wszystkim jednostkom popełnione błędy, przypominając o konieczności realizowania polityki trudnego pieniądza. Nie można bowiem liczyć na istotne zwiększenie limitów przez centralę BGŻ, bo tę z kolei obowiązuje uchwała Sejmu PRL, określająca roczne kwoty. Powołano się przy tym na informacje o większych, niż w ubiegłym roku wypłatach

ty często postulat o zwiększenie ilości pieniędzy na kredyty rolnicze. Wzrost ich w skali kraju, w porównaniu do ubiegłego roku, o 28 mld zł (tj. o 16 proc.) nie jest wystarczający, jeśli weźmiemy pod uwagę inflację oraz ogrom potrzeb wsi. Tym bardziej, że indywidualne gospodarstwa nie mają wcale wielkiego zadłużenia, co zdaje się być rozsądnym argumentem za podniesieniem pułapu wypłat kredytowych.

Rolnicy indywidualni w naszym kraju, gdyby przyszło im natychmiast spłacić dług bankom spółdzielczym, musieliby sprzedać, frendem, jedynie trzymiesięczną produkcję ze swoich gospodarstw. To na prawdę mało. W krajach zachodniej Europy wartość zadłużenia sięga 2-3-letniej pracy farmerskiej i nikt temu się nie dziwi; winiacy to raczej o umiarkowaniu gospodarki, zastępowaniu siły żywej pracą zmechanizowaną. Przeważnie na to cele przeznaczają się bankowe pożyczki.

Inna ciekawa informacja z centrali BGŻ mówi, że z każdego wydanego przez rolnika 10 zł ledwie 2,5 zł stanowią pieniądze banku spółdzielcze-

pieniężną producentów rolnych. Tylko powierzchnie ocen, przybierając czasem kształt mitów, rysując całkiem inny obraz. To właśnie rolnik — śpi na pieniądzu i nie wie, gdzie go szukać, bo wszystko narzeka. Takie oceny powinniśmy zdecydowanie odrzucić, bo są szkodliwe i które, czy nie wywierają wpływu na formułowanie niektórych decyzji wobec rolnictwa.

Skoró zmniejszyły się dochody, zatem w trosce o wzrost produkcji należałoby zwiększyć ilość pieniędzy z zewnątrz, z bankowych źródeł. Gdyby okazało się to niemożliwe, rolnictwo utknęłoby w miejscu. Moich słów nie należy, w żadnym wypadku, odczytywać jako zachętę do powrotu starych zasad funkcjonowania banku, rozdzielającego pożyczki na prawo i lewo. Jestem za elastycznym posługiwaniem się instrumentem kredytu, który — jeśli zostanie właściwie wykorzystany — będzie jak najlepiej owocował.

Nowe zasady polityki rolnej głoszą również wszystkich do-
torów, również w dostępie do



Dyrektor Ryszard Petas demonstruje walory nowej nawierzchni asfaltowej w sąsiedztwie stacji uzdatniania wody.

Tyle wody ze dna nie widać

Ciąg dalszy ze str. 3

niej jakości robót. Sprawa trafiła więc do prokuratury, a ponadto do wicepremiera Szalajdy i Komitetu Centralnego PZPR.

— Jest to — uważa dyr. W. Lebedziński — wywołanie burzy przez tych, którzy nie potrafili zorganizować współpracy z wykonawcą. Budowlaliśmy — podaje przykład — dwie podobne oczyszczalnie. Teraz realizujemy w Wasilowie, gdzie wjeżdża, obiekt nieporównanie większy od górnego, gdzie na razie odbywa się bez opóźnień.

Investorzy i budowlani chwalą organizację przez wiceprezesa Białostockiego i prezydenta Białogostu komunistycznej rady, która kierowała budownictwem. Każdy wykonawca sumuje co zrobił i z czym ma kłopoty. Potem szuka się wspólnie środków zaradczych. W Suwałkach i twierdzi Włodzisław Lebedziński — czuję jedynie karczą, a nie wspierającą rolę władz.

TRUDNO WYPRĘC SIĘ BUBLA

Dotychczasowe wywydy mogłyby sugerować, że wszyscy zwinili, tylko nie ten, który budował. W istocie, jeśli chodzi o rozciąganie cyklu inwestycyjnego trudno wyważyć, czy bardziej wpłynął na to organizacyjny balagan u generalnego wykonawcy i niewykonanie rocznych limitów zadań, czy oczekiwanie na dostarczenie w około 10 latach przez elkę dyrekcję dokumentację, czy braki materiałowe, czy budowanie zgodnie z projektowymi błędami, a potem usuwanie usterek.

A przecież od roku obiekty tej wielowydzielowej „fabryki” uzdatniania wody stoją w zasadzie już gotowe. Nie do pracy oczywiście, a do poprawek. Dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Głysku — Ryszard Petas — był się tu fuzerką przejmować. Było już kilka prób rozruchu i wszystkie kończyły się fiaskiem. Kiedyś woda, samą plyną systemem podziemnych rur prosto do uzależnionych ją urządzeń, wytrysnęła w kilku punktach na powierzchnię. Miejsca „sejzerów” rozkopano. Okazało się, że rura o 400-milimetrowym przekroju była do dułu dziurawa. W innym przypadku — twierdzi dyr. R. Petas — instalacja przypominała słom. Natrafiono na rury ułożone na styk, bez flaków spawania.

Na powierzchni nie jest lepiej. Dyrektor Petas potrafił wbić w betonowy zbiornik na napowietrzoną wodę na głębokość 25-30 cm pręt, który wchodził jak w masło. Ekspert z Politechniki Białostockiej zbadał ściany i kazali porobić ów zbiornik — sifo.

Przekazując hałą napowietrzenia, w której znajduje się ów zbiornik, budowlani uważali widocznie, że woda z komory nie wytrysnęła na korytarz przez nieuszczelnione drzwi. A jeśli wytrysnęła, to popłynęła pod górę do zamontowanych tam studzienek. Niestety, po uruchomieniu komór napowietrzenia, brodził się po korytarzu w wodzie. Dyrektor Petas liczył przy okazji, ile złówek z jego pensji pójdzie na karty wymierzane przez różne kontrole.

Gdyby nie woda, głęboka stacja działalaby może i dobrze. Tymczasem nie dość, że ta uzdatniana wytryskuje i przecieka, to jeszcze i gruntowa przenika do budynku. Zmusiła ona budowlanych do wykonania czegoś na kształt rynostków okalających wewnętrzne ściany budynku i do drenażowania posadzek.

Woda przeskokiła również próbie rozruchu hali napowietrzenia. Zrobione ją zimą, po czym urządzenie wyłożono, a pozostała w przewodach woda zamarała i rozsadziła rury. Szczególnie — słyszeć — wykonawcy — że nie polecały zawory z napędem elektrycznym. Na nowe trzeba było czekać 3-4 lata.

Rury musiały „polecieć”, bo nie było dokąd spuścić wody. Projektant zapomniał o zaworach spustowych. Według tego samego twórcy projektów, silniki i pompy o różnych parametrach mogą być sobą współdziałać bez przeszkód. Kiedy jednak zamontowano i zabetonowano co trzeba, okazało się, że bez synchronizacji robota nie idzie. Sprowadzono znów ekspertów z Politechniki Białostockiej, zdemontowano wadliwą instalację i poprawiono.

Jest to jedynie drobny fragment osmoletniej historii potyczek, błędów i bylejałości. Aż dziw, że nikt nie ponosił konsekwencji ewidentnej chałtury, jaką się tu odwała. Może dlatego, że przed nim jeszcze ciąg finansowych rozliczeń, a koszty partacka, za którą trzeba zapłacić, by ją bardziej wynomnie, niż umykający uwadze problem zdrowia mieszkańców.

ANNA RADZIUKIEWICZ
Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Z Kanady do Centrum Onkologii

Trwa budowa Centrum Onkologii w Warszawie, a już o-
biętki oddane do użytku stud-
by zdrowia przyjmują pacjen-
tów. Do najwcześniej urucho-
mionych urządzeń medycznych
zalicza się tu bomba kobalto-
wa — rodem z Kanady —
niszczy ona komórki nowotwo-
rowe, umożliwiając duże sku-
pienie promieni, nieosiągalne
przy użyciu innych urządzeń.
W dodatku taki zabieg trwa
krótko — o połowę krócej, jak
obliczyli onkolodzy, porównu-
jąc bombę z dotychczas stosowa-
nymi aparatami. Rozste-
rzyły się przy tym możliwości
prowadzenia badań nauko-
wych nad technicznymi uwarun-
kowaniami radioterapii. (Om)

Film

„Budziszyn 45”

W plenerach Budziszyna w
NRD rozpoczęły się zdjęcia do
filmu pod roboczym tytułem
„Budziszyn 45”, powstającego
w Wojskowej Wytwórni Fil-
mowej „Czołówka”. Autorem
scenariusza jest Wojciech Zuk-
rowski a reżyserem Zbigniew
Kociuba. Film jest poświęcony
żołnierzom II Armii WP u-
czestniczącym w Operacji Ber-
lińskiej.

Prapremiera filmu odbędzie
się — 9 maja 1985 w Warsza-
wie. (PAP)

HOROSKOP

dla solenizantów

Osoby obchodzące swoje imien-
ny w nadchodzącym tygodniu mu-
szą pamiętać, że:

◆ nieoczekiwane spotkanie z
przedstawicielem BARANA nie bę-
dzie należało do miłych. Jego re-
zultat również nie jest zadowo-
lczący tak bywa;

◆ Jeśli Twój szefem jest BYR
miej się na baczności. Jego
zachowanie mogą bowiem od-
bić się na Tobie;

◆ wspólnie z przedstawicielem
BLIZNIAT musisz pokazać na co
naprawdę masz siłę. Nie zwalniaj
jednak na drobiazgi bo zagrozi
cel strategiczny;

◆ brak zdecydowania ze strony
RAKA w ważnej dla Ciebie spr-
awie może wręcz uniemożliwić
realizację Twoich planów życiowych.
A może zrezygnować z takiego
partnera?

◆ komplikacje natury finan-
sowej mogą utrudnić Twój kontakt
z przedstawicielem LWA. Nie
marń się, bo to minie, a cała
sprawa zakończy się sukcesem;

◆ zrobisz dobrze, jeśli pierwszy
wyścigalność rękę do zgody i
PANNY. Nieskądś jakiejś pojawi-
nie między Wami wyłaskawia i Two-
jej chałtury. Panna jest so-
lidna i bardzo odpowiedzialna,
stad też nie mogła darować Ci
tego niechlujstwa;

◆ erotyzm z przedstawicielem
WAGI nie wyjdzie ci na dobre.
Nie pasuje do Ciebie. Warto
jednak w tej chwili zastanowić
się nad przyszłością tego związku;

◆ SKORPION wika się w re-
mitych utarczках z Tobą i
dobra już dla wszystkich. Na-
pominieś rozwałkę ze złudzeń
jak najszybciej;

◆ dobra passa STRZELCA nad-
będzie trwać. Autem. Warto
postąpić się rzutem, który trę-
masz w zanadrzu, a który może
czynić Cię równowagą partnerem STRZELCA;

◆ nie mówisz ciągle liczyć na
życzliwość KOZIOROŻCA. Chy-
bowlność Twoich uczuć. Na-
dobra już dla wszystkich. Na-
chodzą ciase ostatecznych roz-
zkań i decyzji;

◆ WODNIK wydaje się pozost-
wać w stanie uśpienia. Ale
tylko pozory, który kryje pod-
ły pulsujący aktywność umy-
słowej. Musisz się z tym liczyć;

◆ ochłodzenie w stosunkach
RYBAMI może wyjść Wam, a
Tobie przede wszystkim, na dobre.

(MAG-08)

Kolej nie zna granic

Świsłoc i Siemianówka. Srebrne
wyładając z pociągu osobowego na peron w Siemianów-
ce, od razu czuje, że się jest na „zwyczajnej” stacji w nie-
wielkiej miejscowości. Kilkaśnięcie torów na znacznym ob-
szarze zastawionych jest pociągami towarowymi. Rola tej
stacji polega na dokonywaniu przeładunków maszynowa-
rowej z ZSR na kraje. Tu też przebiega linia towarowa tra-
nszytem przez Polskę, a tu do NRD.

Na utworzenie rejonu przeładunkowego w Siemianówce
zasadniczy wpływ miały decyzje wynikające z Układu o
Przyjaźni i Pomocy Wschodniej między Polską i ZSR,
ustalającego ogólne zasady stosunków gospodarczych oraz
wymiany towarowej między obu krajami. Wymiana towa-
rowa mogła być realizowana tylko przy istnieniu sprawnego
transportu kolejowego. Różnica w przewoźności torów
kolei polskich i radzieckich uniemożliwiała przewozy bez-
pośrednio. Zasiłniała konieczność budowy na poszczególnych
przebiegach granicznych zespołu rejonów przeładunko-
wych. Jednym z nich jest rejon w Siemianówce.

W przygranicznej stacji przeładunkowej PKP w
woj. białostockim, bez
przerwy trwał przeładunek
radzieckich towarów. W ciągu
minionych dziewięciu miesię-
cy br. przeładowano ponad
628 tys. ton różnych towa-
rów i surowców przemysło-
wych, które nieustannie na-
pływają ze Związku Radziec-
kiego. W przeładunkach tych
najwięcej jest płyt pilśni-
owych i paździerzowych oraz
sklejki dla przemysłu meblo-

Jowi Jawdosukowi. Srebrne
odznaki otrzymali m. in. Mi-
kołaj Andruszkiewicz, Euge-
niusz Haponiuk, Mikołaj Ja-
chimiuk, Roman Stulgis, Wio-
dźmier Wołkiewicz i Sławo-
mir Wróblewski.

Były też odznaczenia pań-
stwowe i regionalne. Jan Sa-
dowski otrzymał Brązowy
Krzyż Zasługi, natomiast zło-
tymi i srebrnymi odznakami
„Zasłużony Białostoczyźnie”
udekorowano 14 osób.

Wszystkich przeładujących
kolejarzy nie sposób wymie-
nić. Wśród ok. 700-osobowej
załogi w pracy wyróżnia się
co najmniej kilkudziesięciu.
Podkreślano im na skądami
w Narzewie, wymieniali się
imieniami i nazwiskami naj-
lepszymi siemianowskich koleja-
rzy. Przyjęli oni gratulacje
od swych przełożonych i od
gości radzieckich, bowiem w
polskim Świsłocu Kolejarza u-
czestniczyli przybyli ze Świs-
łoczy: Aleksander Olszkie-
wicz — naczelnik wagonow-
ni, Wiktor Rusak — dyżurny
ruchu na stacji Świsłoc, Euge-
nia Buziło — sekretarz
tamtejszej kolejarzkiej orga-
nizacji partyjnej i Genowefa
Celuk — przedstawicielka
związku zawodowego.

Kierownictwo Rejonu Pra-
zeładunkowego PKP Siem-
ianówka troszczy się o poprawę
warunków pracy swych
pracowników. Oddano do u-
żytku ładny piętrowy budynek
w lutym br. powstało 270-
osobowe koło TPPR, które-
mu przewodniczy Zenaida
Grzyb. W tamtejszym frow-
dowskim kolejarzskim znajduje
się podatny grunt dla działal-
ności na rzecz przyjaźni pol-
sko-radzieckiej.

— Pracownicy granicznej
stacji mają wielu przyjaciół
w Świsłocu. Na co dzień
przyjeżdżają do nas załogi
radzieckich pociągów i nasze
załogi jeżdżą do Świsłoca.

Na co dzień wymieniamy dzie-
lą się uwagami, roboczymi, bez
przerwy dawam telefonem, a
rozmawiając — najczęściej
zwracają się do siebie przez
„ty” — mówi Z. Grzyb.

— I mamy umowę o współ-
zawodnicztwie pracy ze Świs-
łockim węzłem kolejowym.
W Świsłocu to każde przyje-
dzie podługą jest potwierdze-
niem osobistej przyjaźni po-
między ludźmi z obu stron
granicy.

Naczelnik stacji Siemianów-
ka — Paweł Lewsza dokład-
nie poinformował, co się prze-
gaduje i co jest przeznaczo-
ne dla Polski. Robocznicy
pracujący w naszym porcie
widzą to na własne oczy. I
nikt nie powie im, że tego
wszystkiego nie przywozi się...

Wprost spod młotka — do biblioteki

Poznańska aukcja antykaryczna ściągnęła z całego kraju
zasobnych w gotówkę kolekcjonerów książek, zwykłych
handlarzy skupujących je dla siebie tylko znanych klientów
bibliofilów i bibliotekarzy. Większość uczestników aukcji
wiedziała, czego poszukuje do bibliotecznych — prywatnych
lub państwowych — zbiorów.

W aukcji uczestniczyli
również pracownicy Wo-
jewódzkiej Biblioteki
Publicznej w Białymstoku.

— Zdobyliśmy nieco inte-
resujących nas książek powie-
działa Małgorzata Kamińska
z działu gromadzenia i opra-
cowania zbiorów.

Jakie książki miały być za-
kupione? A więc przede wszystkim
skrajnie trudne do zdobycia
w naszym regionie, a także
geograficznie znaczące.
Były na przykład anonowa-
ne „POZNAŃSKIE POLSKIE” F.
A. Ossendowskiego, ale z
książki zrezygnowano, bo je-
den egzemplarz już jest w
zbiorach bibliotecznych, po-
nadto w doskonałym stanie,
zaś wystawiony na aukcji był
nieco sfałszowany. Został
ostatecznie sprzedany.

— Co stało się z własnością
biblioteki i za jakie kwoty?
Nie są to jakieś zawrotne
sumy. Np. 123-stronicowa

książeczka pt. „OBRZĘD
WESELNY POLSKI Z PIESNIAMI
I PRZEMOWIENIAMI”
wydana w Warszawie w 1901
r. sprzedana została za 29 tys.
zł.

Barżo cennym nabytkiem,
aczkolwiek zakupiono go za
znacznie mniejszą kwotę niż
poprzednią pozycję, bo za 6,5
tys. zł, jest brakujący dotych-
czas w zbiorach i tom „HER-
BARZA POLSKIEGO” Kaspra
Niesieckiego wydany w Lips-
ku w 1839 r. Brakuje jeszcze
VII tomu, ale jest nadziej-
ne, że uda się go zakupić w przy-
szłości. 6800 zł zapłacono za
1 tom „PRZYSŁÓW NARO-
DOWYCH”, zebranych przez
Kazimierza Wójcickiego, a
wydanych w 1830 r., jak rów-
nież tego samego autora, ale
wydany dwadzieścia lat
później tom „ŻYCIOPIŚM
ZNAMOMITYCH LUDZI”.
Jest to — tak przypuszczają
i bibliografowie — wydaw-
nictwo cykliczne, czyli dobry
początek został zrobiony.

— Co stało się z własnością
biblioteki i za jakie kwoty?
Nie są to jakieś zawrotne
sumy. Np. 123-stronicowa

„Sława” na cześć Sławy

Znana piosenkarka, Sława
Przybylska, pomogła w bu-
dowie ośrodka kultury w
swoim rodzinnym miastecz-
ku — Międzyrzeczu Podlas-
kim. W czasie, gdy powsta-
wała ta inwestycja, przezna-
czyła na jej budowę dochód
z jednego koncertu.

Nowy ośrodek kultury
miejsc m.in. salę widowisko-
wo-kina, bibliotekę, og-
niszko muzyczne i szereg po-
mieszczeń na prowadzenie
zajęć z dorosłymi i młodzie-
żą. Na cześć popularnej pi-
osenkarki kino otrzymało na-

swę „Sława”. Artystka u-
świetliła uroczystość odda-
nię placówki do użytku,
występując z recitale. Przypomniała swoje stare i
nowe słastry, a wśród nich
piosenkę, która przyniosła
jej wielką popularność „Pa-
mietasz była jesień” z filmu
„Pozegnania”. Zwracając się
po koncercie do publiczności,
Sława Przybylska przyrzeka
że do swojego rodzinnego
miasteczka zawsze chętnie
przyjeżdża, aby zaśpiewać.
Jeśli zostanie zaproszona.

(J.S.)

Strażak w kółku

Większa strażnica OSP poma spełnianiem
funkcji garażu dla sprzętu gaśniczego, często
jest ośrodkiem życia kulturalnego. Tu spo-
tyka się młodzież oraz organizacje samorzą-
dowe. Ponieważ to ostatnio przeważa we
wszelkiego rodzaju inicjatywach, trudno dzi-
wić się strażakom, którzy na współpracę z
kółkami bardzo liczą.

W wyniku pomnożenia wysiłków, do dwu-
stuszy czterdziestu tysięcy złotych, ja-
kie podczas czynów społecznych do
wspólnej kasy dołożyli w bieżącym roku
członkowie kółek rolniczych województwa
białostockiego, dodać należy piątnastę
milionów, które są owocem zaangażowania
chłopaków w granatowych mundurach.

W materiałach dotyczących się z imperium
czerwonego kura strażacy ochotniczy ocze-
kują od swych kolegów zwiastów nie ty-
ko baczniejszego przyglądania się sprawom
ochrony przeciwpożarowej, lecz również po-
mocy przy budowie nowych remiz, zbi-
orników wody i hydrantów. Wspólna działal-
ność profilaktyczno-szkoleniowa, wzajemne

cyh oraz młodzieżowych — to pole do po-
pisu dla aktywnego gminnego zarówno OSP, jak
i GZKIOR.

Kapitały kłód, czy rzeczywiście z podziarnictwem
na wsi daleko się od niedobrego, że aż trzeba
o pomoc prosić rolników-kółkowców. Pytaniem
tym narastają nie na śmiałość, albowiem każdy
gospodarz wie, iż szeregi obu zwiastów są mocno
pokrzyżowane, a wszelki podział w gminnej rze-
czywistości jawi się jako twór szutynny. Tak więc
Białostocki wójtowski stawia kropkę nad „i”,
poleczając to, co w życiu się sprawdza.

Wzajemne kontakty na wojewódzkim
szczeblu mają również i tę dobrą stronę, że
pozwalają ogólną wyobraźnię całość. Dzięki
temu wiadomo na przykład, iż co roku pod-
czas dziesięciuset pożarów ulega „sfajce-
niu” około trzydziestu budowli. Dwie trzecie z
nich stanowią domy i zabudowania rolni-
ków. Przyczyną niektórych dopatrzają się w
zbyt małej liczbie wsi z tzw. wodą gaśnic-
zą oraz telefonem. Nadrobienie tych i in-
nych założeń jest świętą okazją do bli-
szej współpracy.

Mówiono o tym między innymi na spotka-
niu w siedzibie związku rolników, odbywa-
jącym się 17 bm. Czy nie było to próżne
gadanie, zachęczyn już wkrótce...

Połakomil się na przetwory z piwnicy

Mieszkaniec wsi Ruda
(gmina Krypnio, woj.
białostockie), 32-letni Le-
ch Jan Zagórski na począt-
ku sierpnia br., na mocy
ustawy o amnestii, opuścił
zakład karny, gdzie odby-
wał wymierzoną mu karę
dwu lat pozbawienia wol-
ności za dokonanie kra-
dieży z sposób szczegól-
nie zachwycił lub z wia-
maniem. Nie podjął jednak
pracy, prowadził pasyż-
niczy tryb życia i naduży-
wał alkoholu.

W poniedziałek, 8 paź-
dziernika br. dokonał dwu
włamania do piwnicy. Z
pierwszej, należącej do Ka-
zimierza W., po uprzednim
ukręceniu kłódki na
drzwiach, skradł przetwo-
ry wartości 500 zł. Nato-
miast do drugiej, będącej
własnością Zofii P., wla-
mał się wyłamując skob-
el w drzwiach. Tu spotkał
go jednak spory zawód
gdyż nie znalazł żadnych
przedmiotów nadających
się do kradzieży.

Nie zdołał jednak sko-
ńczyć z przyszłorocznymi
przetworami gdyż już w
dniu następnym, 9 paź-
dziernika br. trafił, pod
konwojem MO, do Proku-
ratury. Prokurator re-
jonowy w Białymstoku po-
sta nowi osadzić L. Zagór-
skiego w areszcie.

Prokurator wojewódzki
w oparciu

